

Dekret Arcybiskupa Kazimierza Nycza w sprawie Ruchu Rodzin Nazaretańskich

Nr 314/A/2009

DEKRET

Po zapoznaniu się z wynikami prac Komisji teologiczno – prawnej, powołanej moim Dekretem z dnia 12 września 2007 r. (Nr 600/Abp/07), której zadaniem było zbadanie zdarzeń i sytuacji zaistniałych w Ruchu Rodzin Nazaretańskich, akceptuję przedstawiony przez Komisję komunikat oraz zalecenia dotyczące dalszego działania tego Ruchu.

Mocą posiadanych uprawnień, polecam uporządkowanie statusu formalno – prawnego Ruchu Rodzin Nazaretańskich w Archidiecezji Warszawskiej, praktykę jego działania oraz treści zawarte w materiałach formacyjnych. Kapłani i osoby świeckie z tego środowiska, powinny podjąć całościową reformę Ruchu, zgodnie ze wskazaniami zawartymi w komunikacie wydanym na zakończenie prac Komisji teologiczno – prawnej, którego treść stanowi załącznik i uzasadnienie rozporządzeń niniejszego dekretu.

Wszystkich kapłanów należących do Ruchu Rodzin Nazaretańskich w Archidiecezji Warszawskiej, zobowiązuje do odbycia, przez kolejne trzy lata, wspólnych rekolekcji zamkniętych. Termin, tematykę i prowadzącego rekolekcje ustali Ojciec duchowny kapłanów w Archidiecezji Warszawskiej – mój Wikariusz.

† Kazimierz Nycz
Arcybiskup Metropolita
Warszawski

Ks. dr Janusz Bodzon
Wicekanclerz Kurii

Warszawa, 29 stycznia 2009 r.

Komunikat dotyczący Ruchu Rodzin Nazaretańskich

KURIA METROPOLITALNA
WARSZAWSKA
ul. Miodowa 17/19, 00-246 Warszawa

Warszawa, dnia 28 stycznia 2009 r.

tel. (0-22) 53-17-200

Nr 313/A/2009

Ruch Rodzin Nazaretańskich i jego problemy

W czerwcu 2007 r. wśród członków Ruchu Rodzin Nazaretańskich (RRN), tak kapłanów jak i świeckich, ujawnił się poważny kryzys. W związku z tym Arcybiskup Metropolita Warszawski powołał Dekretem z dnia 12 września 2007 r. (Nr 600/Abp/07) Komisję Teologiczno-Prawną pod przewodnictwem ks. Biskupa Tadeusza Pikusa złożoną z następujących kapłanów: O. Gabriel Bartoszewski OFMCap., ks. Andrzej Santorski, ks. Janusz Strojny, O. Adam Schulz SJ, ks. Tadeusz Sowa i ks. Jan Szubka. Zadaniem Komisji było rozeznanie zaistniałej sytuacji, złożenie sprawozdania Arcybiskupowi Warszawskiemu i wskazanie środków zaradczych.

By dogłębnie poznać zaistniały kryzys Komisja podjęła badania w trzech obszarach: duszpasterskim (praktyka życia, jego owoce, metody oddziaływania, posługi, relacje międzypersonalne, wymiar apostołowski Ruchu itp.); doktrynalnym (materiały formacyjne) oraz prawnym (rozpoznanie stanu prawnego Ruchu oraz analiza prawna statutu).

Na podstawie prac Komisji zostały dokonane konieczne zmiany personalne w Ruchu. Od momentu ujawnienia kryzysu Kuria Metropolitalna Warszawska wydała dwa komunikaty dotyczące Ruchu: pierwszy był odpowiedzią na list ks. Tadeusza Dajczera, założyciela Ruchu, w którym próbował on rozwiązać Ruch na terenie Archidiecezji Warszawskiej; drugi dotyczył, uznawanego przez członków Ruchu, „charyzmatu maryjnego” u pana Sławomira Bieli. Po ponad rocznej pracy nad stroną praktyczną, doktrynalną i statutową RRN Komisja przedłożyła Arcybiskupowi Warszawskiemu wyniki swych prac w formie syntetycznego opisu sytuacji oraz wynikających z niej wniosków i postulatów.

I. Ruch Rodzin Nazaretańskich – analiza praktycznej strony Ruchu

RRN powstał „wokół konfesjonatu”, jako formuła stałego spowiednictwa i kierownictwa duchowego. Początkowo były to grupy nieformalne, powstałe wokół jednego duszpasterza, a z czasem większej grupy kapłanów, które przeobraziły się w Ruch. Poza moderatorem i animatorami Ruch nie wytworzył stabilnych, samodzielnych struktur, znajduje to odbicie w obecnie istniejących statutach Ruchu. Był on bardziej duszpasterstwem niż Ruchem *sensu stricto*. Ruch swym zasięgiem ogarnął ponad 40 diecezji na kilku kontynentach.

Ujawnienie kryzysu w Ruchu

Komisja, oceniając stronę praktyczną RRN, korzystała nie tylko z założeń statutowych i materiałów formacyjnych, ale również z rozmów przeprowadzonych z założycielem RRN oraz jego członkami. Kryzys w Ruchu ujawnił się wyraźnie 17 czerwca 2007 r. za przyczyną konfliktu w gronie kierowniczym RRN. Należeli do niego: ks. Tadeusz Dajczer (założyciel RRN), p. Sławomir Biela (uznawany przez założyciela i członków Ruchu za niezwykle „charyzmat maryjny”), ks. Bolesław Szewc (ówczesny moderator Ruchu) i ks. Jarosław Piłat (moderator Ruchu w latach 1993-2006). Konflikt dotyczył wyreżyserowanego, przez trzy pierwsze z wymienionych osób i przeprowadzonego przez p. Bielę i ks. Szewca z zaangażowaniem innych osób z Ruchu „procesu oskarżycielskiego” wobec ks. J. Piłata, bez jego obecności. Miał on na celu odebranie dobrego imienia ks. J. Piłatowi i pozbawienie go autorytetu wśród członków Ruchu. W związku z tymi „rozgrywkami” Ruch podzielił się na zwolenników i przeciwników ks. J. Piłata.

Przyczyny ujawnienia kryzysu

Z wypowiedzi członków Ruchu wynika, że jedną z przyczyn kryzysu, który ujawnił się podczas wspomnianego konfliktu, było zakwestionowanie przez ks. J. Piłata „charyzmatu maryjnego” p. S. Bieli. Należy mocno podkreślić, że ks. J. Piłat przez ostatnich 13 lat był moderatorem Ruchu w Archidiecezji Warszawskiej (uznawany za moderatora całego Ruchu) i człowiekiem cieszącym się pełnym zaufaniem ks. T. Dajczera, p. S. Bieli i ks. B. Szewca. Cieszył się także uznaniem biskupa diecezjalnego, a zatem – jako moderator – był formalnie odpowiedzialny za stan i rozwój Ruchu. Tymczasem „firmował” on cały ten stan rzeczy w RRN, będąc związany z w/w zespołem, lojalnie realizując idee założyciela wraz z przesłaniem „charyzmatu maryjnego”. W 2006 r. ks. Piłat przestał pełnić funkcję moderatora Ruchu. Z jego rekomendacji został nim ks. B. Szewc. W 2007 r. ks. T. Dajczer odmówił ks. Piłatowi swego spowiednictwa i kierownictwa duchowego.

„Charyzmat maryjny”

Ks. T. Dajczer – co wynika z oświadczenia p. S. Bieli z 28 II 2008 r. – wykreował (w początkowej fazie trwania Ruchu) dla potrzeb własnych i RRN „charyzmat maryjny” w osobie p. S. Bieli: „Ks. Tadeusz Dajczer – napisał pan S. Biela – mówił i przekonywał, że jest to nadzwyczajny charyzmat Maryjny. Przekonywał ludzi, że należy wierzyć, że jest to szczególne działanie Matki Bożej. W ramach «przeżycia» po to żeby ożywić wiarę ks. T. Dajczer mówił o obecności we mnie Matki Bożej tak jak gdyby tu chodziło o «wcielenie» (czego nigdy nie było), na tej samej zasadzie po to, aby ożywiać wiarę, jak sam mówił, porównywał działanie tego charyzmatu do «objawień» w Medjugorie (czego nigdy nie było u mnie). Ks. T. Dajczer w rozmowach ze mną nie umiał do końca wyjaśnić, na czym polega działanie tego charyzmatu i czym on jest. Według mnie charyzmat wyrażał się w tym, że byłem narzędziem, którym posługiwał się Pan Bóg, natomiast nieprawdziwa jest wizja stworzona przez ks. T. Dajczera o charyzmacie Maryjnym, która mogła być przyjmowana przez niektóre osoby jakbym był «wcieleniem» Matki Bożej”.

Jak wynika z zachowanych fragmentów wypowiedzi p. S. Bieli – nagranych na taśmie w latach 1985-1986 – naukę o charyzmacie maryjnym głosił sam Sławomir

(Sławek) Biela: „Przed chwilą poruszyliśmy bardzo ważną kwestię – stwierdził pan S. Biela – mianowicie u mnie też Matka Boska działa przez charyzmat. Należałoby wiarą przyjmować to, co Ona do nas mówi. Jeżeli Ona mówi w danej chwili, to jest obecna w tej chwili.. Nieważne, czy ma taką czy inną postać. Nieważne jest, czy ma wasy, czy łysieje lekko na skroniach, czy jest w krawacie, czy w koszuli. Ona posługuje się tylko tą maską, atrapą w tej chwili. Można powiedzieć, że ona jest obecna tutaj (...). Nasza wiara w prawdziwość charyzmatu powinna nas zachęcić do tego, aby wierzyć też, że w tym momencie Matka Boża jest z nami. Oczywiście nie chodzi o to, że my, tak jak kiedyś to opowiedziane, mamy się modlić do Sławka czy do Matki Bożej. No to może do Matki Bożej, ale Matka Boża w pewnym momencie działa przez tego Sławka, ale to Ona działa, to nie jest rola Sławka, to jest rola Niepokalanej. I w trakcie, gdy Ona działa, Ona jest obecna. Poprzez treść, którą przekazuje Ona w danej chwili jest obecna i przekazuje treść (...). Czyli patrzenie na Sławka, który mówi, musi być wiarą, że Niepokalana jest przez niego tutaj obecna. Człowiek nie jest Niepokalaną jako taki, ale Ona jest obecna przez niego. Posługuje się nim. Jest tutaj. Ona jest obecna przeze mnie, posługuje się mną. To Ona do nas mówi, nie ja”.

Osoby „wtajemniczone” w tę doktrynę przez ks. T. Dajczera lub in. kapłana, zwykle podczas spowiedzi, przyjmowały do wiadomości np., że pan Sławomir Biela „użyczył swej twarzy Maryi”. Wybrani członkowie Ruchu, będący gotowi na spotkanie z p. Bielą, dowiadywali się, że kiedy on mówi, to „mówi Matka Boska”. Wiadomość ta była zastrzeżona przez spowiednika przed ujawnieniem komukolwiek pod sankcją grzechu ciężkiego (śmiertelnego). Ktoś dokonujący aktu oddania siebie Maryi – był kierowany do p. Bieli na spotkanie z „obecną w nim Maryją”. Słowa p. Bieli w czasie tego spotkania były nagrywane jako słowa Maryi i służyły do redagowania tekstów formacyjnych, które opracowywał ks. T. Dajczera lub ktoś inny. Pan Sławomir Biela w nagraniu przemówieniu porównuje swoją osobę i sytuację do św. Pawła: „Święty Paweł mówi, że nie ja żyję, ale żyje we mnie Chrystus. To Chrystus działa przez świętego Pawła, Chrystus jest obecny przez niego. To jest to także kto widzi świętego Pawła widzi Chrystusa, który działa przez niego. I tutaj ta sprawa jest podobna. W momencie, w którym działa charyzmat, to już nie jest Sławek, nie ja żyję w tej chwili, ale żyje we mnie Maryja (...). Nie jest to żaden wymysł, żadna herezja, bo w tym momencie powołujemy się na świętego Pawła, który prawdopodobnie posiadał charyzmat. Musiał posiadać taki charyzmat, aby jego teksty zostały zaliczone w poczet ksiąg objawionych. Jego słowa musiały być nieomyślne, natchnione, prorocze (...). I tak samo tutaj jest i Sławek, i Matka Boża, ale w Sławku jest. I w tym momencie w świetle wiary nie żyje Sławek, ale żyje w nim Matka Boża. Ale również w nim też jest łaska. I tutaj wydają się być zrozumiałe słowa ojca [ks. T. Dajczera], który mówił, że kierownik duchowy może się mylić, ale z natchnieniem to nie. Dlatego ojciec mógł korzystać z tych mocnych słów, dlatego. Właśnie na tej podstawie, kiedy charyzmat działa. To już nie Sławek żyje, ale żyje w nim Niepokalana. Oczywiście na terenie charyzmatu i dlatego Niepokalana jest

Nieomylna. Więc trzeba wierzyć Jej do końca". Uważano, że p. Biela mówił od siebie tylko wtedy, gdy się spowiadał.

Nie wszyscy członkowie Ruchu mieli przywilej spotkania się z p. Bielą, choć wszyscy wcześniej czy później dowiadywali się, że dzięki temu jego niezwykłemu charyzmatowi wkraczali do „strumienia łaski specjalnej”. Byli też przekonani, że na mocy tego „charyzmatu”, przez spowiedników i kierowników duchowych do każdego członka Ruchu dociera bezbłędnie wola Boża.

Powstały w Ruchu kręgi ludzi mniej i bardziej wtajemniczonych. Na przykład od momentu pierwszego spotkania któregośkolwiek kapłana z ks. T. Dajczere i z p. S. Bielą – członkowie Ruchu zwracali się do niego „ojcze”. Bezwzględna uległość tak wyrażonej woli Bożej miała wprowadzić na drogę powołania życiowego i wieść na „skrót do świętości”.

W liście z 6 października 2007 r. do abp. K. Nycza ks. Dajczere stwierdza: „Wierzę mocno, że ci, którzy uważają (używam tego słowa, ponieważ Ruch nie ma statutu), że należą do Ruchu Rodzin Nazaretańskich, będą coraz bardziej żyli duchowością, którą Bóg mnie obdarza, i że spełni się moje najgłębsze pragnienie, iż osiągną zjednoczenie z Bogiem już tutaj na ziemi. Taki i tylko taki był cel powołania tej wspólnoty”. Brak bezwarunkowego posłuszeństwa spowiednikowi lub rezygnacja z jego posługi penitencjarnej i kierownictwa duchowego uznawane było za przeciwstawienie się woli Bożej, co w konsekwencji miało grozić cierpieniem i nieszczęściem. Ścieżka ku doskonałości prowadziła natomiast przez wyrzeczenie się, zdeptanie i odsunięcie wszystkiego, co – według kierownika duchowego – mogłoby przysłać Boga. Przywdziewając tego typu zniewalający gorset Ruch dawał członkowi poczucie wyjątkowości, wyższości i bezpieczeństwa.

Kierownictwo Ruchu

a) założyciel

Kierownictwo Ruchem przez ostatnie kilkanaście lat należało do zespołu: ks. T. Dajczere, p. S. Biela, ks. J. Piłat i ks. B. Szewc. Spotykali się oni każdego tygodnia, parę razy, by omawiać sprawy Ruchu i planować jego funkcjonowanie. Ks. Dajczere przyjął styl życia ukrytego, mało pokazywał się publicznie. Krążyły w Ruchu legendy, że jest to człowiek „święty”, bardzo cierpiący i stojący na granicy śmierci. Mówiono członkom Ruchu, że przyczyną jego cierpienia są ich grzechy (jako sprzeciw woli Bożej). Według wypowiedzi świadków, ks. Dajczere sprawiał wrażenie, że wierzy w „charyzmat maryjny” p. Bieli, który sam zdefiniował. Wsłuchiwał się w głos p. Bieli i przyjmował jego słowa jako wypowiedzi Maryi, był też jego spowiednikiem i kierownikiem duchowym.

Ks. Dajczere i in. kapłani w Ruchu pełnili zhierarchizowaną władzę zewnętrzną i wewnętrzną wobec członków Ruchu. Utworzyła się dziwna i niedopuszczalna w Kościele struktura, gdzie władza wewnętrzna i zewnętrzna była sprawowana przez tego samego kapłana – spowiednik i kierownik duchowy był jednocześnie przełożonym penitenta.

b) „charyzmatyk”

Pan S. Biela w początkowym okresie działalności Ruchu występował publicznie. Kiedy pojawiły się głosy o nadużyciach ujawniania tajemnicy spowiedzi (spowiedź w obecności p. S. Bieli), wówczas na interwencję biskupa diecezji ks. T. Dajczer wycofał p. Bielę z działalności publicznej, ale angażował go nadal do ścisłej współpracy ukrytej. Pan Biela, będąc odsunięty od publicznej działalności, przyjeżdżał do ks. Dajczera systematycznie, zaś w swoim domu całymi godzinami, często do późnej nocy przyjmował członków Ruchu, którzy byli kierowani przez ks. Dajczera lub innego kapłana. P. Biela był całkowicie oddany do dyspozycji Ruchu jako „charyzmat maryjny” i utrzymywany był przez Ruch. Ludzie czekali godzinami na spotkanie z p. Bielą, często na kolanach, modląc się przed kimś, kto uobecnia Maryję. Według wypowiedzi niektórych członków Ruchu, fakt charyzmatu ks. Dajczer zgłosił ks. Prymasowi Józefowi Glempowi, który nakazał mu poddać ów „charyzmat” rozeznaniu. Tego nie uczyniono, zaś członkowie Ruchu słyszeli od ks. Dajczera, że z „charyzmatem” jest wszystko w porządku, bo „ks. Prymas o nim wie”.

Epikeia (gr. *epi-eikeia* łagodność, słuszość)

Według członków Ruchu, zarówno założyciel jak i inni członkowie Ruchu wszelkie zawilości, a niekiedy nieprawości (np. proces ks. J. Piłata) usprawiedliwiali stosowaniem epikei. „Epikeia” jest sposobem roztropnego stosowania przepisów prawa pozytywnego, polegającym na tym, że w myśl rozsądnego przypuszczalnego zamiaru prawodawcy w wyjątkowej sytuacji odchodzi się od literalnego stosowania danego przepisu, ponieważ takie jego zastosowanie byłoby szkodliwe dla dobra osobistego lub wspólnego, albo też okazałoby się ponad miarę trudne (por. Prümmer, *Vademecum Th. Mor.*, nr 105).

Otóż założyciel i członkowie kierujący Ruchem uważali, że zarówno na gruncie prawnym jak i moralnym mogą tak omijać normy, także prawa naturalnego, by łatwiej osiągać zamierzone cele organizacyjne. Takie postępowanie wyrażało się głównie w stosowaniu kłamstwa, np. co do „charyzmatu maryjnego” (wobec władz Kościoła, że sprawa „charyzmatu” nie istnieje, zaś wobec członków Ruchu, że znany jest Kościołowi). Było także niedozwolone wkraczanie w tajemnicę sakramentu Pojednania, usankcjonowanie ujawniania wiadomości o „charyzmacie” grzechem ciężkim (śmiertelnym), wreszcie zaplanowane posługiwanie się pomówieniami i nawet oszczerstwami w celu skompromitowania niewygodnych przeciwników.

Posługa Ruchu

Ruch formalnie nawiązywał łączność z hierarchią i na zewnątrz zachowywał się poprawnie, zaś w praktyce codziennej tworzył własne struktury wewnętrznej zależności i strzegł swoich tajemnic przed resztą Kościoła i światem. Tajemniczość choćby „charyzmatu”, „planów działania” była skrywana na mocy posłuszeństwa spowiednikowi i zarazem kierownikowi duchowemu oraz obwarowana tajemnicą spowiedzi. Według zeznań świadków, bywało, że tajemniczość była chroniona, tajemnica zaś ujawniana. Odrębnym zjawiskiem Ruchu było szafowanie przez „kierowników duchowych” wolą Bożą w ich wyborach życiowych (w powołaniach), a niekiedy w najdrobniejszych sprawach życia codziennego. Dotyczyło to księży i

osób świeckich. Problemem była formacja kleryków w seminarium, którzy, będąc tam fizycznie, poddawani byli całkowitej formacji Ruchu. Zasada związania odgórnie przez wskazanie (porównywane z wolą Bożą) członka Ruchu ze spowiednikiem i kierownikiem duchowym rodziła od strony technicznej i organizacyjnej niecodzienne sytuacje; penitent musiał pokonywać niekiedy setki kilometrów, a następnie czekać w kolejce do spowiednika godzinami. Spowiedzi, często połączone z kierownictwem, były bardzo długie. Wyłączało to księdza, pracującego w parafii, z harmonogramu zajęć parafialnych. Proboszczowie narzekali z tego powodu na wikariuszy z Ruchu. W RRN pojawili się też, w swoim czasie, świeccy kierownicy duchowi, którym kapłani przydzielali konkretne osoby do prowadzenia. Świeccy kierownicy duchowi konsultowali sprawy powierzonych im osób z ich spowiednikiem, co wiązało się, zdaniem niektórych członków Ruchu, z naruszeniem tajemnicy spowiedzi. Ktoś, kto nie spełniał warunków w Ruchu, opuszczał go sam lub z nakazu. Po odejściu z Ruchu przeważnie czuł, że znalazł się w totalnej izolacji, i to, co do tej pory ze strony Ruchu było mu przyjazne i bliskie, stało się obce i nieprzystępne. Poddany presji odchodził ze świadomością i lękiem, że znalazł się poza „strumieniem łaski specjalnej”.

Kwestie finansowe i wydawnicze

Niektórzy członkowie składali dziesięcinę, która miała być przeznaczona na cele Ruchu. Mimo ogromnego zaufania do ks. T. Dajczera, dziś wiele osób ma żal i pretensje do kierownictwa Ruchu o brak jawnego gospodarowania finansami. Podobnie jest z brakiem jasności i ładu w dziedzinie wydawniczej. Nie wiadomo, kto jest autorem, a kto ma prawa wydawnicze. W zeszytach, które wydawane były wiele lat po śmierci ks. A. Buczela, wciąż, wśród autorów, obecne było jego nazwisko.

RRN po roku 2007

W 2007 r. ks. Dajczera odmówił spowiednictwa i kierownictwa duchowego p. Bieli oraz zakwestionował w nim „charyzmat maryjny”, a także jakikolwiek inny (zob. komunikat Kurii Metropolitalnej nr 2). 15 września 2007 r. ks. Dajczera napisał list do arcybiskupa Kazimierza Nycza, w którym stwierdził: „Ostatnio doszły do mnie wiadomości o szerzących się błędach w Ruchu Rodzin Nazaretańskich na terenie Archidiecezji Warszawskiej. Mówi się np. o jakimś międzyludzkim wertykalnym zstępowaniu łaski czy też o istnieniu osób obdarzonych jakąś specjalną łaską, itp. Uroczyście oświadczam, że duchowość Ruchu pochodzi wyłącznie od osoby Założyciela i zawarta jest wyłącznie w jego pismach. Nie widząc innego sposobu zaradzenia szerzeniu się błędów, jako Założyciel korzystam z przysługującego mi prawa i z dniem 15. 09. 07 rozwiązuję Ruch Rodzin Nazaretańskich w Archidiecezji Warszawskiej”.

W tej nowej sytuacji ks. T. Dajczera wobec Komisji określił p. Bielę jako „paranoika”, umiającego posługiwać się socjotechniką. Zakwestionował też jego wkład w tworzenie materiałów formacyjnych. Określił Ruch jako „bagno” i „magię”, stwierdził, że nie odpowiada on jego idei i zadeklarował swoje odejście z Ruchu. Zajął się pisaniem serii książek na temat Eucharystii (do dziś zostały wydane 3 jego

nowe książki). Przy ks. Dajczyrze pozostał ks. Szewc, który złożył rezygnację z Ruchu na piśmie na ręce biskupa diecezji. Obydwaj jednak nadal utrzymują kontakt z gronem osób z Ruchu.

P. Biela początkowo współpracował z Komisją, lecz po trzech spotkaniach odmówił. Zadeklarował odcięcie się od RRN. Spotyka się jednak w dalszym ciągu ze zwolennikami „charyzmatu”, pisze i wydaje książki, przeważnie w językach obcych, w ramach działającej fundacji. Wyjeżdża też do innych krajów, by głosić tam rekolekcje.

Ks. Piłat wraz ze swymi zwolennikami domagał się przeprosin i rekompensaty za krzywdy wyrządzone mu 17 czerwca 2007 r. przez tzw. sąd kapturowy. Sprawców obwiniał za krzywdę, zaś innych członków Ruchu za brak reakcji potępiającej ich czyn. Mimo zaistniałego konfliktu ks. Piłat nadal chciał uczestniczyć w życiu Ruchu. Jednakże Komisja poprosiła go o pozostanie poza Ruchem, gdyż jego obecność zapowiadała dalszy zamęt. Ks. Piłat zajmuje się Stowarzyszeniem Apostolskim Juana Diego oraz spotyka się ze swymi sympatykami z Ruchu. Księża z nim sympatyzujący wykazują coraz mniejsze zaangażowanie w RRN.

Po zamęcie, który powstał w Ruchu, abp Kazimierz Nycz odwołał ks. B. Szewca z funkcji moderatora Ruchu i na jego miejsce ustanowił dla Archidiecezji Warszawskiej ks. Przemysława Ćwieka, jako moderatora i ks. Andrzeja Tuleja, jako wicemoderatora. Ruch, choć zewnętrznie osłabiony przez kryzys, prowadzi nadal formację i działalność. Po prawie rocznej kadencji nowego kierownictwa w Ruchu następnym moderatorem Ruchu w Archidiecezji Warszawskiej został ks. Robert Wyszomirski. Należy przyznać, że poważnym problemem w relacjach z kierownictwem Ruchu jest zachowanie w pewnej mierze dawnych metod „epikei”, czyli manipulowania prawdą i nieszczerości, co wciąż mocno nadweręża wiarygodność założyciela i członków Ruchu. W rozmowach z kierownictwem RRN nie znalazła nikogo, kto poczuwałby się do winy za kryzys i brał za to odpowiedzialność.

II. Recenzja materiałów formacyjnych RRN

W recenzjach, dotyczących materiałów formacyjnych Ruchu Rodzin Nazaretańskich recenzenci byli zasadniczo zgodni, co do głównych mankamentów tych publikacji, choć różnie ocenili ich „ciężar gatunkowy”.

Zasadnicze zastrzeżenia to:

- **Emocjonalny, nieprecyzyjny język publikacji.** Nie jest to zastrzeżenie najpoważniejsze, jednak stanowi trudność w interpretacji tekstów i może prowadzić do błędnych interpretacji. W opisie często używany jest język „prosty/popularny”, co niewątpliwie ułatwia przyswajanie treści niewykształconym czytelnikom, ale może również prowadzić do błędnych interpretacji, zwłaszcza gdy posługuje się w tych publikacjach określeniami zaczerpniętymi z języka opisu doświadczenia

mistycznego, w sposób sugerujący ich adekwatność do opisu sytuacji każdego chrześcijanina, także na początkowych etapach drogi życia duchowego.

- **„Brak rozróżnienia etapów życia wewnętrznego”**. W materiałach formacyjnych Ruchu do uzasadnień myśli przewodnich często są wykorzystywane teksty zaczerpnięte od wybitnych mistrzów duchowości chrześcijańskiej, chrześcijańskich mistyków. Jednocześnie jednak bywają one wykorzystywane „eklektycznie ... dla poparcia wstępnej tezy”. Poważniejszym zastrzeżeniem jest nierozróżnianie sytuacji wiernych na różnych etapach życia duchowego, z jednej strony „czynienie z tych (mistycznych) stanów zasad powszechnie stosowanych”, z drugiej zaś „zaniedbanie wskazań ascezy dla początkujących”. Prowadzi to, w połączeniu z pesymistyczną wizją natury ludzkiej (o czym dalej), do przeakcentowania postaw biernych (w sensie nastawienia na recepcję działania Bożego, w sposób właściwy dla stanów mistycznych, w którą to „bierność” wprowadza jednak mistyka swym działaniem Bóg, a nie jest to wybór samego człowieka), aż po „absurdalne przykłady promujące wiarę ufną–nierozumną”. Wobec innych, stwierdzonych poniżej zastrzeżeń (zwłaszcza kwestii bardzo negatywnego obrazu natury ludzkiej, a także tych odnoszących się do praktyki działania Ruchu) może stać się to jedną z przyczyn powstawania fałszywych relacji zależności zbudowanych na fałszywym poczuciu bezpieczeństwa (gdy ciężar odpowiedzialności, w związku z zalecaną „biernością”, przerzucony jest na Ruch czy w szczególności na kierownika duchowego), lub na swego rodzaju poczuciu winy czy lęku (gdy następuje konflikt własnych pragnień czy decyzji wobec wskazań np. kierownika) w relacji uczestnika wobec Ruchu, jak i w szczególności w praktyce kierownictwa duchowego w Ruchu.

- **Bardzo negatywna wizja natury ludzkiej i całości stworzenia**. Materiały prezentują wizję antropologiczną polegającą na „nicości człowieka jakby jeszcze nieodkupionego”; „upowszechniają przesadnie negatywną ocenę ludzkich czynów”, „skłaniają się ku antropologii niezgodnej z nauką katolicką (...) ku luterkańskiej lub jansenistycznej”. Łączy się to z ogólniejszą kwestią niedoceniań czy deprecjonowania wartości dóbr naturalnych (relacji międzyludzkich, w tym rodzinnych, radości związanych z życiem codziennym itp.), jako zwsze niosących ze sobą niebezpieczeństwo, że przywiązanie do nich odsunie nas od Boga – powstaje w efekcie wyraźne wrażenie, że „zazdrosny Bóg czuje się zraniony, gdy człowiekowi podoba się którekolwiek z Jego stworzeń”, co „prowadzi do przeświadczenia, że każde zadowolenie z naturalnego ludzkiego dobra musi być grzechem (...) a każde ludzkie pragnienie jest ze swej natury sprzeczne z wolą Boga”. Taka indoktrynacja w konsekwencji może mieć wpływ na powstawanie relacji całkowitego uzależnienia wiernego od Ruchu, a w szczególności od kierownika duchowego, by „utrzymać się w nurcie łaski”, wobec uczucia niemożności poczynienia jakichkolwiek samodzielnych kroków, które by prowadziłyby do zbawienia. Podobnie też – jak poprzednio – istnieje tu niebezpieczeństwo oparcia tej relacji na lęku w szukaniu poczucia bezpieczeństwa.

- **Zafałszowany obraz Boga**. Materiały formacyjne Ruchu opierają się na tekstach biblijnych, co samo w sobie jest wartościowe, niemniej widoczne są w nich błędy w

ich interpretacji, prowadzące do powstania błędnego obrazu Boga: „straszenie Bożą nieustępliwością skutecznie eliminuje sensowność wezwań do zaufania Jego dobroci”; „interpretacja Pisma Świętego (...), niezgodna z zasadami podanymi w konstytucji Dei Verbum” i w tym kontekście „ponury, pesymistyczny obraz Boga” (np.: „Bóg tropicielem grzechu”); „niektóre teksty biblijne interpretowane w trybie gdybania”, „swoisty obraz Boga niezgodny z przesłaniem biblijnym”. Podobnie jak w przypadku cytatów zaczerpniętych z dzieł mistyków chrześcijański, tak i w odniesieniu do obecności w materiałach formacyjnych tekstów biblijnych, pojawia się zastrzeżenie, że są często nie tyle interpretowane, ile używane do dowodzenia z góry przyjętej tezy. W połączeniu z poprzednim zastrzeżeniem – wzmacnia to niebezpieczeństwo fałszywego uzależnienia od Ruchu, jako jedyne, bezpiecznego środowiska na drodze do zbawienia.

- **„Błędna koncepcja pośrednictwa Maryi”**. Postać Maryi jest szczególnie istotna w duchowości Ruchu. Oddanie czy zawierzenie Maryi jest istotnym rysem charyzmatu RRN. W bardzo wielu miejscach materiałów formacyjnych Ruchu, w życiu duchowym chrześcijanina przypisuje się Maryi miejsce, które zajmują Duch Święty (jako Uświęciciel) i Jezus Chrystus (jako Jedyne Pośrednik). Wejście w ten związek z Maryją w formie wskazanej przez Ruch i w jego ramach miało być najbezpieczniejszą (a wobec wspomnianych wyżej zastrzeżeń – jedyną bezpieczną) drogą życia chrześcijańskiego i najkrótszą drogą do świętości. W praktyce Ruchu mogło to prowadzić do specyficznego (także w związku z tzw. „charyzmatem maryjnym”) uznania wyjątkowej pozycji/miejsca RRN w Kościele, co w połączeniu z poprzednimi zastrzeżeniami tym bardziej pogłębiało sytuację ryzyka powstania uzależnienia opartego na lęku.

- **Błędna koncepcja kierownictwa duchowego**. Połączenie powyższych problemów sprawia, że podkreślana w RRN istotna w życiu duchowym rola korzystania z kierownictwa duchowego staje się kolejną wątpliwą kwestią. „Szczególny nacisk na konieczność posłuszeństwa mu [kierownikowi] pod każdym względem” – co może, w wyjątkowych okolicznościach, być pożyteczne dla osób wysoce zaawansowanych na drodze mistycznej, nie może jednak w żadnym razie być podawane jako reguła w zwykłych sytuacjach; „brak wyraźnej troski o formację kierownika” przy jednoczesnym przypisywaniu mu „niejako charyzmatu nieomyślności”. Promowana w RRN forma kierownictwa duchowego „prowadzi do całkowitego podporządkowania penitenta kierownikowi”, tym bardziej że pomijanie kierownictwa miałyby jakoby oznaczać „nieliczenie się z wolą Bożą”. Przedstawiane w związku z kierownictwem określenia, mówiące o „wyzbyciu się swojej woli” czy trwaniu „w ciemnościach wiary”, a zaczerpnięte z języka opisu doświadczeń mistycznych na drodze zjednoczenia, są przenoszone jako ogólna zasada na każdym etapie korzystania z kierownictwa. Może to w rezultacie prowadzić zamiast do wzrostu dojrzałości i samodzielności osoby poddającej się kierownictwu, do jej uzależnienia, bierności i utraty samodzielności w bardzo wysokim stopniu, co jest całkowicie sprzeczne z celami stawianymi tradycji i praktyce korzystania z kierownictwa duchowego w Kościele.

- **Droga zasadniczo indywidualna, nie małżeńska czy rodzinna.** Zarówno ogólne i szczegółowe wskazania wydają się przeniesieniem radykalnych reguł z życia zakonnego. Odnosi się to do wyzbycia się wszelkich zapasów, które są radykalnym zaprzeczeniem zaufaniu Bożemu. Obok ogólnego nacisku na deprecjonowanie wartości dóbr naturalnych istnieje wymóg zerwania więzów rodzinnych: „Boga można kochać, gdy zerwie się kontakty z ludźmi, nawet najbliższymi”, bo każdy „mąż, żona, dziecko, może stać się dla nas bożkiem” – mogą w konsekwencji prowadzić do wyobcowania, czy zaburzenia relacji rodzinnych. Brak połączenia miłości Boga i człowieka.

- **Pesymistyczna pedagogia prewencyjna.** Lektura materiałów sprawia wrażenie, że istnieje obawa, by nic nie przysłoniło nam prymatu Boga (...) i ukazuje wszelkie możliwe niebezpieczeństwa”. W efekcie jednak większość wskazań dla życia duchowego (podają tego przykłady) dotyczy tego, co „negatywne” – tzn. różnorodnych form oczyszczania intencji, uwalniania się od przywiązań czy demaskowania iluzji, negując zasadniczo możliwość jakiegokolwiek „pozytywnego” działania ze strony człowieka. Dla swojej skuteczności pedagogia taka musi ostatecznie opierać się na lęku i nim się w jawny lub ukryty (nie- koniecznie zamierzony) sposób posługuje. W połączeniu z błędną koncepcją kierownictwa duchowego i wątpliwą koncepcją „pośrednictwa” Maryi, związaną z „charyzmatem” Ruchu, może to ostatecznie prowadzić do fałszywego uzależnienia członków od „bycia w” RRN.

- **Braki materiałów formacyjnych RRN.** Oprócz zastrzeżeń, co do niektórych treści obecnych w materiałach formacyjnych Ruchu, istnieją również istotne braki. W formacji osób świeckich zbyt mało uwzględnia się kwestii związanych z pozytywnym rozwijaniem życia rodzinnego, budowaniem zdrowych relacji małżeńskich i wychowawczych w rodzinie i jej najbliższym otoczeniu. Proponowana przez Ruch formacja jest wysoce indywidualistyczna, a w niektórych aspektach prowadzić może raczej do rozluźnienia więzi rodzinnych niż ich wzmocnienia. Formacja w Ruchu wskazuje niejako „równoległe, indywidualne” drogi do świętości dla każdego z członków rodziny, w tym i małżonków, a nie drogę „wspólną”. To zastrzeżenie łączy się z drugim „brakiem” – brakiem formacji do apostołstwa świeckich w świecie przez pozytywne zaangażowanie w życie społeczne, gospodarcze czy polityczne, co powinno być jednym z istotnych elementów formacji świeckich. W połączeniu z wcześniejszymi zastrzeżeniami, mogło to prowadzić do swego rodzaju wyobcowania członków Ruchu z ich środowisk rodzinnych, przyjacielskich i zawodowych, sprawiając, że jedynym środowiskiem stawał się RRN, a sam Ruch pozbawiało jednego z istotnych, dla kościelnych stowarzyszeń świeckich, wymiarów.

Należy stwierdzić, że wymienione wyżej zastrzeżenia mogą tworzyć sytuację na poły sekciarską, w której, przy wszystkich dobrych intencjach, następuje niezdrowe uzależnienie uczestników od Ruchu. Dodatkowym sprzyjającym temu czynnikiem jest wymieszanie dwu obszarów „władzy” w Ruchu (gdzie moderatorzy czy formatorzy mają, jako kierownicy duchowi, władzę zarówno na forum

wewnętrznym jak i zewnętrznym życia członków), co może prowadzić do podejrzeń i wątpliwości związanych z dyskrecją, co do treści rozmów z zakresu kierownictwa, a także do nadużywania, czy fałszywego rozumienia, „zobowiązania do posłuszeństwa” wobec kierownika duchowego przenoszonego na forum zewnętrzne.

Materiały formacyjne RRN uzyskały w swoim czasie imprimatur Kurii Metropolitalnej. Były recenzowane jako odrębne pozycje wydawnicze. W żadnym momencie nie dokonano recenzji tworzącej się biblioteki jako całości. Publikacje ukazujące się osobno były bardziej lub mniej udane pod względem teologicznym, wzięte zaś razem odzwierciedliły wyraźniej zawarte w nich idee i przesłania. Ponadto żaden z recenzentów nie był świadomy, że członkowie Ruchu wiedzieli o ich „charyzmatycznym” źródle. Wiele bowiem treści, redagowanych przez ks. T. Dajczera i in., były nagrywanymi wypowiedziami pana Sławomira Bieli, uobecniającego – w przekonaniu członków Ruchu – „charyzmat maryjny”.

Komisja badająca sprawy RRN przekazała w całości materiał formacyjny (książki i tzw. zeszyty) do oceny czterem niezależnym recenzentom, którzy dokonali merytorycznej oceny całości materiałów. Następnie ocenę recenzentów zanalizował superrecenzent, który po zapoznaniu się z pełną ich opinią, oraz uwzględniając aspekt formalny rzekomej inspiracji nadzwyczajnego charyzmatu, który *notabene* nie miał i nie ma żadnego potwierdzenia przez władze kościelne, przedstawił ją Komisji.

III. Ocena sytuacji statutowo-prawnej RRN

Komisja Teologiczno-Prawna badająca sytuację w Ruchu Rodzin Nazaretańskich po zapoznaniu się ze zgromadzoną dokumentacją, w odniesieniu do Statutu najpierw Ruchu, a następnie Stowarzyszenia, stwierdza co następuje: Jego Eminencja Józef Kardynał Glemp, jako Arcybiskup Warszawski, 26 lutego 1991 roku, Dekretem nr 549/91/P, zatwierdził na okres dwóch lat Statut Ruchu Rodzin Nazaretańskich. Arcybiskup Warszawski, Dekretem nr 1899/01/P z 4 czerwca 2001 roku, erygował Ruch Rodzin Nazaretańskich jako diecezjalne publiczne stowarzyszenie wiernych, zaś Dekretem nr 1900/01/P z tego samego dnia zatwierdził Statut Stowarzyszenia na okres pięciu lat. Przez cały, wyżej wskazany czas, zarówno Ruch Rodzin Nazaretańskich, jak i Stowarzyszenie „Ruch Rodzin Nazaretańskich, posługiwało się tym samym Statutem. W latach 1991-2001 Statut ten był Statutem Ruchu, zbiorem stosunkowo dowolnych zasad w nim obowiązujących i jako taki nie podlega ocenie prawnej, gdyż prawo kanoniczne nie wypowiada się na temat ruchów w Kościele. W latach 2001 – 2006 ten sam Statut był Statutem diecezjalnego publicznego stowarzyszenia wiernych, a więc instytucji Kościoła - osoby prawnej. Komisja stwierdza, że Statut ten, jako statut osoby prawnej Kościoła, nie zawiera wielu istotnych elementów, wymaganych zarówno przez przepisy świeckie jak i kanoniczne, dla przykładu:

- brak jakiegokolwiek wzmianki o prawnej formule RRN (stowarzyszenie, publiczne, diecezjalne, osobowość prawna, siedziba itd.)
- brak sprecyzowanej struktury i władzy (rejony dekanalne czy parafialne, oddziały, koła, wybory, zarząd, komisja rewizyjna, rada programowa itd.)
- brak sprecyzowania celów i środków,
- całkowity brak ustaleń dotyczących kwestii majątkowych,
- brak określenia relacji Arcybiskup Warszawski – RRN.
- Komisja dostrzega także problem braku przedłużenia obowiązywalności Statutu od roku 2006.

Wskazania i postanowienia dotyczące Ruchu Rodzin Nazaretańskich

Po kryzysie w Ruchu wiele osób przeżyło dramat. Były one mocno zaangażowane w Ruch i traktowały go jak wielki dar i dobro. Ruchowi zawdzięczały swoje nawrócenie i odnalezienie sensu życia. Nadal im bardzo zależy na istnieniu RRN. Należy wspomnieć, że z Ruchu wyłoniła się gałąź żeńska życia konsekrowanego: Świecki Instytut Maryi Służebnicy Pańskiej, oraz gałąź męska: Stowarzyszenie Apostolskie Juana Diego.

Obok wątku pozytywnego (określanego zwykle jako odkrycie dla siebie życia duchowego) w historii Ruchu zdarzały się też skargi osób „poranionych duchowo i osobowościowo” przez Ruch. Natomiast po ujawnieniu się kryzysu w Ruchu nadeszła fala skarg i pretensji w stosunku do Ruchu i jego kierownictwa. Dotyczyły one przede wszystkim przyczyn i okoliczności kryzysu, jaki powstał po 17 czerwca 2007 r. Skutkiem tego zamętu były podziały w Ruchu i wykluczenia z członkostwa. W rozmowach z członkami Ruchu pojawiły się skargi na spowiednictwo i kierownictwo duchowe, które w wielu wypadkach prowadziło do zniewolenia. Ponadto powodem skarg była proponowana forma ascezy negatywnej, „dołującej” człowieka, prowadzącej do pozbawienia samodzielności, spadku samooceny, pozbawiająca nadziei związanej z możliwością osobistego wzrostu duchowego. W tle formacji indywidualnej można dostrzec wyraźny kierunek polityki antymażeńskiej i antyrodzinnej. Wreszcie wpływały skargi dotyczące naciągania i nadużyć finansowych. Największym zagrożeniem dla Ruchu było istnienie mistyfikacji, która dotyczyła przekazywanego w sposób poufny „charyzmatu maryjnego” związanego z osobą S. Bieli. „Charyzmat” ten był przez wiele lat przyjmowany przez członków Ruchu jako prawda znana i uznana przez Kościół.

Mając na uwadze dobro Kościoła, w tym członków Ruchu, Komisja wskazała na pilną potrzebę podjęcia następujących decyzji i działań:

1. Dokonanie przez Ruch całościowej reformy obejmującej aspekt formalno - prawny, praktykę działania i formację.
2. W związku z zaistniałymi nieprawidłowościami w kierowaniu Ruchem, należy zobowiązać ks. Tadeusza Dajczera, ks. Jarosława Piłata i ks. Bolesława

Szewca do zaprzestania jakichkolwiek działań o charakterze duszpasterskim i formacyjnym wobec członków Ruchu.

3. Po rozeznaniu tzw. „charyzmatu maryjnego” u P. Sławomira Bieli, Komisja stwierdza, że jest on nieprawdziwy. Należy zakazać jego rozpowszechniania. Jednocześnie należy zakazać Panu Sławomirowi Bieli podejmowania wszelkich działań o charakterze formacyjnym i organizacyjnym w ramach Ruchu Rodzin Nazaretańskich.

4. Materiały formacyjne używane dotychczas w ramach Ruchu Rodzin Nazaretańskich, mogą być traktowane jedynie jako teksty historyczne. Należy wstrzymać ich dalszą dystrybucję.

5. Publikacje ks. Dajczera, ks. Piłata, ks. Szewca i P. Bieli nie mogą stanowić podstaw formacyjnych i źródłowych w formacji jakiegokolwiek ruchu w Archidiecezji Warszawskiej.

6. W związku ze stwierdzonymi nieprawidłowościami w nauczaniu i praktyce sakramentu pojednania i kierownictwa duchowego, należy zobowiązać wszystkich kapłanów Archidiecezji Warszawskiej będących w Ruchu Rodzin Nazaretańskich, do odbycia serii rekolekcji zamkniętych, poświęconych tej problematyce.

7. Osoby odpowiedzialne obecnie za Ruch Rodzin Nazaretańskich powinny wypracować nowe materiały formacyjne, które uwzględniałyby przedłożone wyżej wskazania i zostały poddane ocenie Kościoła.

8. Mając na względzie potrzebę uzdrowienia sytuacji formalno-prawnej Ruchu Rodzin Nazaretańskich, należy odwołać dekret z dn. 4.06.2001 r., Nr 1899/01/P, i polecić, by środowisko RRN podjęło inicjatywę opracowania nowego statutu dla stowarzyszenia prywatnego Ruchu Rodzin Nazaretańskich.

9. Należy na nowo odczytać i opisać charyzmat RRN oraz jasno określić czym ma być RRN.

10. W nowej formacji Ruchu Rodzin Nazaretańskich należy zwrócić uwagę na wartości służące umacnianiu więzów małżeństwa i rodziny oraz godności człowieka. W kierownictwie duchowym należy zadbać o przestrzeganie zasady osobistej wolności i godności osoby ludzkiej oraz jej praw ludzkich i obywatelskich. Oznacza to zakaz łączenia władzy wewnętrznej i zewnętrznej, tzn. wprowadzania praktyki, iż spowiednik decyduje sprawach doczesnych i bytowych penitenta. Niedopuszczalne jest obligowanie członków Ruchu Rodzin Nazaretańskich do stałego spowiednictwa i kierownictwa duchowego u kapłana z RRN. Funkcję kierownika duchowego mogą pełnić kapłani z co najmniej trzyletnim stażem i po odpowiednim przygotowaniu.

11. Należy zadbać o transparentność funkcjonowania Ruchu Rodzin Nazaretańskich w kwestiach doktrynalnych (wierność Magisterium Kościoła), formacyjnych (zachowanie tajemnicy spowiedzi) i materialnych (finanse i prawa wydawnicze).

12. Niezbędne jest ustanowienie asystenta kościelnego dla Ruchu Rodzin Nazaretańskich.

Ks. Grzegorz Kalwarczyk
Kancelarz Kurii Metropolitalnej
Warszawskiej

† Piotr Jarecki
Wikariusz Generalny
Biskup Pomocniczy
Archidiecezji Warszawskiej